

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.25 m., z odn. w dom 1.65 m. Do Polski 2.50 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na środę 30 lipca 1924 r.

Nr. 176.

O polsko-niemieckie stosunki handlowe.

Paticzna donosi z Gdańska:

„Baltische Presse“, z dnia wczorajszego zamieszcza artykuł p. t. „Zbliżenie gospodarcze polsko-niemieckie“.

Autor stwierdza w wstępie, że w ostatnim czasie w pismach niemieckich wszelkich odcieni i kierunków tematem rozważań stała się sprawa uregulowania stosunków handlowych między Polską a Niemcami w drodze układu handlowego. Pisma zwracały się do Rządu Niemieckiego z wezwaniem do objęcia inicjatywy w tym kierunku, dochodząc przytem do przekonania że układ handlowy z Polską jest bardzo pożądanym.

Dalej autor wspomina o bojkocie polsko-niemieckim do roku 1922-go, stwierdzając, że bojkot ten chybił swego celu. Twarda bowiem konieczność zmusiała przemysłowców polskich do rozwinięcia swej produkcji i zaspakajania rynku krajowego, a z drugiej strony towary niemieckie, mimo zarządzeń niemieckich, płynęły do Polski. Co się tyczy stanowiska Niemiec, jako polskiego rynku zbytu, to stwierdzić należy, że eksport polski do Niemiec, mimo braku traktatu handlowego doszedł do poważnej wysokości 600 milionów franków złotych rocznie, czego nie można lekceważyć.

Objektywnie biorąc, sprawa uregulowania stosunków handlowych polsko - niemieckich, w drodze traktatu handlowego, jest pożądana. Nie można zaprzeczyć, że w zawarciu takiego traktatu nietylko Niemcy są zainteresowane. Z drugiej strony jednak nie można wątpić o tem, że Niemcy mają w tym wypadku większy interes, aniżeli Polska. W razie przyjęcia planu Dawesa, Niemcy znajdą się w okresie nowego rozwoju przemysłowego. Atoli przemysł niemiecki chcąc się rozwinąć, musi rozszerzyć swoje rynki zbytu. W tym względzie wielkiego znaczenia nabiera fakt, że Polska w roku 1923, a więc w okresie nieregulowanych stosunków handlowych, występuje jako klient Niemiec na sumę prawie pół miliarda franków złotych. Suma ta w razie zawarcia układu handlowego polsko - niemieckiego jeszczeby się powiększyła.

W ostatnich jednak czasach wyłonił się nowy moment, który w przyszłości stosunków polsko-niemieckich odegra poważną rolę, a mianowicie projekt niemieckiej ustawy w sprawie przeprowadzenia importowych ceł rolniczych. Zamiary tej niemieckiej polityki finansowej zagrażają interesom producentów i agrarjuszy zagranicy w stosunkach handlowych z Niemcami. Wskutek tego także i sprawa polsko - niemiecko układu handlowego stała się bardziej skomplikowaną, aniżeli to można było sądzić jeszcze przed kilku tygodniami.

Kongres eucharystyczny w Amsterdamie.

Amsterdam, 15 lipca.

W przededniu otwarcia Kongresu Eucharystycznego w Amsterdamie, otrzymał „Dziennik Poznański“ interesującą korespondencję jednego z członków kongresu, która wprowadza nas w atmosferę obrad Kongresu i informuje o samej stolicy Holandji, o katolicyzmie holenderskim itd. Uwagi te, które zaciekawiają niewątpliwie grono naszych Czytelników, podajemy poniżej.

Podobnie jak w życiu liturgicznym Kościoła Eucharystja stanowi środek, skupiający w sobie wszystkie rodzaje nabożeństwa, podobnie zjazdu eucharystyczne, poczynając się wybijać na czoło wszystkich zjazdów katolickich, stają się barometrem, zwierciadłem, soczewką całego ruchu katolickiego. Dlatego też i urzędowe sfery Kościoła i niezliczone tłumy wiernych gromadzą się na tych zjazdach, które po kongresie w Lourdes w r. 1914 podjęto znowu w r. 1922 w zjeździe rzymskim, w którym to sam papież brał udział, a w czasie procesji celebrowali kardynałowie Garito di Belmonte, Vanutelli, Bourne i Pompili.

Onegdaj, bo dnia 22 lipca, rozpoczął swe obrady kongres w Amsterdamie, mający trwać od 22 do 27 lipca. Już w ubiegłym roku ustanowił biskup Callier z Haarlem komitet miejscowy, na którego czele stanął proboszcz i dziekan z Amsterdamu ks. Stroomer. Członkowie komitetu rozdzielili między siebie poszczególne działy: ks. Colla przeznaczony dla spraw muzyki i śpiewu, ks. van Korsbergen dla ceremonii kościelnych, dr. Witteman dla mieszkań, Jakob dla prasy, dr. Kropman dla organizacji, dr. Stypen dla przyjmowania gości itd. itd.

Ponieważ w hotelach przewiduje się tylko 500 łóżek dla gości kongresowych, komitet mieszkaniowy (Huisvestingscomité) postarał się o mieszkania nie tylko u katolików w Amsterdamie, ale i w okolicy, jak w Haarlem, Bussum, Hilversum, skąd wobec znakomitej komunikacji łatwy jest dojazd. Zresztą i mieszkanie w hotelu niedrogie, za noc ze śniadaniem płaci się 3 guldeny.

Spodziewają się gościnni Holendrzy wielkiego napływu cudzoziemców, do 30 tysięcy i z Polski wyglądają przedstawiciele. Amerykanie przyjadą na własnym parowcu, gdzie też zamieszkają. Przynajmniej ośm narodowości ma radzić we własnych sekcjach. Uroczyste otwarcie i zamknięcie kongresu w „Stadionie“, procesja, wspaniała przedstawienie teatralne należąc będą do największych atrakcyj.

Kiedy rozeszła się wieść, że kongres eucharystyczny ma się odbyć w Amsterdamie, tedy nie tylko u nas, ale i indziej odezwały się głosy zdziwienia, jak to w protestanckim mieście, w kraju znawczym w historii z nietolerancją wobec katolików, może się udać taki kongres. A jednak, kto przypatrzył się bliżej życiu holenderskiemu, może śmiało rokować kongresowi powodzenie.

Wprawdzie na przeszło siedem milionów wszystkich mieszkańców, było w Holandji katolików w r. 1923 tylko jedna trzecia, to jest 2 367 779 w 5 biskupstwach i 1182 parafjach (Sobrietas, s'Hertgenbosch z l. 24, str. 6), ale to katolicy nie małowani, nie „zakrystyni“, nie bojaźliwi jak w romańskich krajach, czy u nas, lecz ludzie konsekwentni i czynni, a nawet wybitnie ruchliwi. Dzięki świetnym organizacjom społecznym, prasie, apostołstwu zakonników, księży świeckich, własnemu szkolnictwu, potężnej partji zdobyli oni przewagę w życiu politycznym. Toć ks. Nolens, minister bez leki, ma decydujący głos przy zmianie każdego rządu, toć trzy ministrowie z prezydentem, którym jest Ruys de Beerenbrouck, (mów: Rojs de Beijenbruk) są czynnymi katolikami, toć w październiku ub. roku otwarto wspaniałe uniwersytet katolicki w Nejmevegen (mów: Nejmejhje).

Jednakże są w Amsterdamie w znacznej mniejszości, stąd miasto ma jednak oblicze protestanckie. Jakże się więc przedstawiają pluse i minusy w życiu katolickim największego miasta holenderskiego? Świetną może zbyć surową dla katolików napisał rozprawę dr. Kropman „Społeczne dzieło katolickie w Amsterdamie“ (Katolik Maatschappelij-werk in A. „De Nieuwe Eeuw“ 1924, od I—V).

Kiedy przed stu laty liczba mieszkańców wynosiła 200 000 to w r. 1923 było ich przeszło 700 000 — 1815 r. było katolików 38 253, a 1923 roku już około 150 000, kiedy bezwyznaniowców było przeszło 140 000, a żydów blisko 70 000; reszta protestantów najrozmaitszych odcieni. Katolicy należą przeważnie do najuboższych warstw, ale mimo to zdołali rozwinąć ogromną energję na polu organizacyjnym i ściśle kościelnym, bo stanęli bezwzględnie pod sztandarami katolickimi.

(Dokończenie nastąpi.)

Z konferencji londyńskiej.

Londyn. (Pat). Delegaci na konferencję międzysołuszną nie odbyli dzisiaj żadnych narad formalnych, które wyznaczono na poniedziałek rano. W poniedziałek po południu odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji. Jak się dowiaduje „Daily Tel.“, główni delegaci w czasie posiedzenia w Spithead odbyli również nieoficjalne narady.

Londyn. (AW). Henryk Fodr, który dotychczas nie występował w sprawach finansowych międzynarodowych zawiadomił obserwatora amerykańskiego na konferencji londyńskiej, że chętnie podpisałby znaczną

część pożyczki dla Niemiec według projektu Dawesa, jeśli życzenia Francji zostaną uwzględnione.

Berlin. (AW). Wczorajszy niepokój prasy i polityków niemieckich z powodu porozumienia na konferencji londyńskiej wobec wiadomości o opozycji bankierów amerykańskich zmienił się dziś na wielką radość. „Berliner Lokal Anzeiger“ wysławia bankierów jako ludzi, którzy okazują czulsze serce, aniżeli sławni przywódcy demokracji francuskiej i angielskiej.

Paryż. (AW). Prezydent ministrów belgijskich, Theunis udzielił wywiadu dziennikarzom, którym powiedział, że konferencja nie jest zagrożona, gdyż wszyscy, którzy przybyli, przybyli ożywieni z dobrą wolą urzeczywistnienia pokoju. Chodzi o różnicę zdań w sprawach, które nie mają nic wspólnego z zabezpieczeniem pożyczki, gdyż to już się stało. Znaczenie pożyczki dla Niemiec polega na tem, że jej procenty i amortyzacja są całkowicie pokryte przez dochody Niemiec. Ważniejsze jednak znaczenie posiada atmosfera, w której przeprowadzono tę międzynarodową akcję i usunęliśmy wszystkie nieporozumienia, które istniały między sprzymierzonymi. Konferencji londyńskiej udało się wciągnąć Amerykę do narad ze sprzymierzonymi.

Londyn. (AW). Zaproszenie Niemiec na konferencję dokonało się na podstawie referatu radców prawnych, którzy wszystkie sprawy omawiane na konferencji podzielili na trzy kategorie:

- 1) Sprawy, które interesują tylko sprzymierzonych.
- 2) Sprawy, które Niemcy muszą załatwić w porozumieniu z komisją odszkodowań.
- 3) Sprawy, które muszą być umówione pomiędzy rządem niemieckim a rządami sprzymierzonymi.

Londyn. (PAT). Delegat francuski Clementel odebrał wczoraj do Paryża, celem przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami wielkich banków francuskich. Prawdopodobnie dziś wieczorem albo jutro rano powróci z powrotem do Londynu w towarzystwie kilku wybitnych osobistości ze świata bankowego. Theunis prosi ze swej strony wielkie banki belgijskie o wysłanie swoich przedstawicieli do Londynu, ażeby udzielali oni fachowych wskazówek rzeczoznawcom finansowym delegacji belgijskiej podczas rokowań z bankami amerykańskimi.

Referat II komisji co do ewakuacji zagł. Ruhry przekazany sekretarzowi konfer. plenarnej podzielony jest na 7 części. Część I wylicza 5 warunków, ustanowionych przez komisję reparacyjną, które mają być wykonane dla stwierdzenia, że Plan Dawesa wchodził w życie. Art. 1 przewiduje dokładne zarządzania, które Francja i Belgja muszą zastosować, aby przywrócić gospodarczą jedność Niemiec. — 3 ci art. ustanawia, że plan Dawesa ma wejść w życie 15 paźdz. W tym celu musi Komisja reparac. ustalić w dniu 15 sierpnia, że przyjęte zostały ustawy niemieckie, związane z planem Dawesa i że gen. agent Komisji repar. rozpoczął swą działalność. W dniu 1 paźdz. ma Komisja repar. stwierdzić, że wszystkie 5 punktów zostały wypełnione. Do 15 paźdz. ukończą koalijanci zarządzania co do przywrócenia jedności gospodarczej Niemiec. — Art. 3 ci reguluje przejście z okresu okupacji do okresu postanowień Dawesa w czasie od 15 sierpnia do 1 paźdz. W dniu 5 września ma być zniesiona wewnętrzna linja celna między terytorjum okupowanym i nieokupowanym i cła będą pobierane według stawek niemieckich na skrajnej granicy.

Art. 4 przewiduje, że wszystkie pobierane przez koaliantów cła i podatki mają być przekazane po odciążeniu kosztów administracji agentowi gen. na pokrycie odszkodowań.

Art. 5 reguluje sprawę przekazania kolei — Towarzystwu Kolejowemu. Koleje należące do Rzeszy, mają być przekazane 1 paźdz. koleje administrowane przez władze okupacyjne dnia 3 października.

Art. 6. stwierdza, iż w Düsseldorfie i Koblenclj ustanowione zostaną mieszane niemiecko-francusko-belgijskie komisje, aby przeprowadzić postanowienia Dawesa. Art. 7 stwierdza, że przejście do nowego regim'u przeprowadzone być może za dobrowolną zgodą (accord) rządów franc. belg. i niemieckiego. Zgoda ta odnosić się ma do wszystkich wymienio-nych świadczel, do zniesienia kar, nałożonych na obywatelstwa niemieckie od 11 stycznia 1923 r. i amnestji.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nominacja p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Warszawa, 27. 7. (PAT) Druga odpowiedź, która nadeszła od posła w Waszyngtonie Wróblewskiego, zawiera kategoryczną odmowę przyjęcia proponowanego mu kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych. Natomiast wysunięte przez posła p. Wróblewskiego dwie ewentualności, obie dotyczące objęcia stanowiska ministra ze względu na dłuższy okres czasu konieczny do ich realizacji, nie mogły być wzięte w rachubę.

Warszawa, 27. 7. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dymisję zgłoszoną przez p. ministra spraw zagranicznych Zamojskiego i dekretem z 27. b. m. zamianował stałego delegata Rzplitej przy Lidze Narodów dr Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

Ministerstwo spraw zagranicznych.

W Rzeczypospolitej czytamy:

Mianowanie następcy p. Zamojskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie zostało, wbrew zapowiedziom wielu pism, dokonane wczoraj.

Załatwianie tej sprawy nie obywatela się zresztą bez pewnych powikłań. Już przed kilkoma dniami wiadano w kołach politycznych, że p. Prezes Rady Ministrów zwrócił się naprzód do Posła w Waszyngtonie p. Wróblewskiego z zapytaniem, czyby nie objął kierownictwa M. S. Z. Pierwsza odpowiedź z Poselstwa w Waszyngtonie zawiadamiała jedynie, iż Poseł wyjechał, co widocznie miało objaśnić oóźnienie odpowiedzi. W Warszawie zrozumiano to jednak jako odpowiedź odmowną i wówczas p. Prezes R. M. zwrócił się do p. Aleksandra Skrzyńskiego i zawiadomił o zamiarze mianowania go przedstawicielem stronnictwa. Jednak nadeszła odpowiedź p. Wróblewskiego, który zawiadamia, że gotów jest objąć ster M. S. Z. Ponieważ tymczasem gotowość tę zgłosił także p. Skrzyński, do którego później się zwrócono, sprawa jest w tej chwili nieco zawiązana i przed załatwieniem musi być usunięte nieporozumienie, które się wytworzyło.

W kołach politycznych sądzą, że mianowanie następcy p. Zamojskiego dokonać będzie dopiero po posiedzeniu sejmowym z dnia 30-go b. m.

Likwidacja w Wielkopolsce.

W tych dniach odbyło się w Poznaniu zebranie osadników drugiej serii osad likwidacyjnych, zaniepokojonych wstrzymaniem wykonania zobowiązań dla tej serii. Dotychczas zaledwie w dwudziestu kilku wypadkach ogłoszono w „Monitorze Polskim” przyjęcie tych osad na rzecz Państwa, a wogóle nie zatwierdzono przez Państwo ani jednego kontraktu zawartego przez nowonabywcę Polaka. Po dyskusji uchwalono utworzyć organizację osadników drugiej serii celem skutecznej obrony zagrożonych interesów i dla wykonania uchwały wybrano Komisję Organizacyjną w składzie pp. Materny, Rakowskiego i Korzeniewskiego.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

Stara Baśń

Powieść z IX. wieku
Opracowała K. Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

Kupa ludzi ciągnęła rannego Domana, siedział na koniu, skrepowany sznurem, a przed nim leżał trup młodej żony. Doman zębami przytrzymywał ją za bieliznę, bo ręce miał związane... nie zdawał się czuć bólu, choć z ran krew płynęła obficie. Jeden z kneziów pochylił się nad nim, pięść podnosząc:

— Psi synu, gdy nasz gród palono, tyś tam także być musiał!

— Myśmy kneziowie wasi! — krzyczał młodszy Doman dopiero głowę podniósł:

— Z waszego rodu żaden z was kniazic nie będzie!

Przekleństwem skończył i milczał. Kazano go wlec związanego z trupem żony i wraz z innymi poprowadzono do brzegu. Wieczorem trup zabitej Mili sam leżał, Doman bowiem, przepelnawszy do wody, gdy straż się pospała, rzucił się w jezioro i zginął.

Na lednicy na ostrowiu oczekiwano lada chwila nieprzyjaciela, zapytując siebie, czyli też odważy się rzucić na chram i ołtarze. I gdy tak stary Wizun stał na pagórku, patrząc i wyczekując, ujrzał ponad wodą głowę omokłą, długim włosem okrytą. Poznał w niej Domana, rzucił się więc ku niemu i na brzeg wyciągnął. Krew zgęstła widać na nim było i rany. Dyszał ledwie, mówić nie mógł, ale żył. Wzięto go na nosze z gałęzi i do chaty Wizuna zamiesiono. Tu czuwała nad nim kolejno: stary kapłan i Dziwa, zaglądnąca z lękiem a ciekawie. Na drugi dzień zjawiała się nawpół żywa, w wątlęm, jak skorupa orzecha, czoleńku, stara Jaruha. Opowiadaniem nie było końca, krwawe wesele Domana nie schodziło z ust wszystkich, on sam, zbudziwszy się z długiego, ko-

Niemcy.

Ostre wystąpienie przeciw żydom. w Landtagu Bawarskim

Berlin. Z Monachium donoszą, że Komisja Konstytucyjna Landtagu Bawarskiego uchwaliła wniosek Bawarskiej Partii Ludowej, który wzywa Rząd, ażeby przynależnym do rasy żydowskiej odmawiał z reguły pozwolenia na zmianę nazwiska rodzowego i zmianę imienia. Dalej ma Rząd wszcząć dochodzenia celem bezwzględnego stwierdzenia, gdzie i wielu przynależnych do rasy żydowskiej znajduje się w służbie Państwa Bawarskiego w charakterze urzędników etatowych lub kontraktowych. Poprzednio postawili Deutsch Voelkiche o wiele ostrzejszy wniosek, domagający się ograniczenia praw obywatelskich dla Żydów. Wniosek ten został jednak odrzucony.

Francja.

Obrady parlamentu francuskiego przygotowanie i przewidywanie.

Paryż. Ministrowie francuscy, którzy nie wyjechali do Londynu, zastanawiają się od kilku dni nad sprawą podjęcia obrad parlamentarnych, co ma nastąpić z końcem sierpnia. Ponieważ Prezes Rady Ministrów p. Herriot z powodu przedłużania się Konferencji Londyńskiej nie może wziąć udziału w pierwszym posiedzeniu Parlamentu po podjęciu obrad, przeło Ministerstwo wysłało do Londynu jeneralnego sekretarza Prezydium Rady Ministrów, deputowanego Israela, który dziś tam przybył i porozumiał się z Prezesem Rady Ministrów, co do stanowiska Rządu zarówno w Izbie jak i w Senacie. Jest rzeczą prawdopodobną, iż Rząd nie zgodzi się na rozprawę w sprawie polityki zagranicznej, dopóki będzie trwała Konferencja w Londynie. W Senacie będzie omawiany projekt amnestji i sprawa mieszkaniowa. Obie sprawy spotkają się prawdopodobnie z silną opozycją, a projekt amnestyjny dozna istotnych zmian.

Grundvermögensteuer.

(Dokończenie.)

Taki wydział podatkowy składał się z jednego delegowanego przez wioskę, dwóch obranych przez wydział powiatowy i jednego zażądanego przez Finanzamt. Wszyscy czterej byli z tego obwodu podatkowego który był taksowany. Po uzupełnieniu z kwietnia jako iczerwca niektórzy gospodarze odebrali z Finanzamtu doniesienie jak wysoko ich oszacowano. Może na sierpnia wszystko to zostanie jeszcze raz przejrzone przez wydział prowincjonalny. Musze tu jeszcze nadmienić, że wydział katastralny brał pod uwagę czysty dochód od ha. który wynosił w powiecie olsztyńskim od 0,5 do 4,0. Finanzamt tego pod uwagę wcale nie brał, tylko opierał się na zdaniu wydziału podatkowego i patrzył żeby nie przyszedł niżej jak urząd katastralny z budowlami inwentarzem, lecz jeszcze wyżej.

Teraz rolnik wykształcony jako tako teoretycznie i mający dobrą praktykę w gospodarowaniu na równomiernej, drenowanej ziemi i znający kilka prowincji w Niemczech, znający dokładnie np. poszczególne wsie w całym powiecie olsztyńskim, szczy-

jącego snu, przypomniał sobie, jak przez mgłę, ucieczkę swoją z Mjła, śmierć jej i własną niewolę.

Ujrawszy zaś Dziwę, westchnął i pomyślał, że, gdyby ona była inna, nieszczęścia tego uniknąłby może, a biedna Milla żyłaby w zdrowiu i spokoju. Stara aruha podpatrzyła, jak wodził oczyma za Dziwą, a ona, płonąc niby mak, unikała go niby, zakradając się jednak tak, aby jej nie dostrzegł. W rzecznej rozmowie wymiarkowała, że oboje lgną do siebie, pomimo rany, zadanej kiedyś przez Dziwę, a może właśnie ta rana zbliżała ich najbardziej. Mówiła też do Dziwy, spotkawszy ją, gdy zioła zbierała:

— Coś ja widzę, coś, ono się dopi. Jero zawiązuję, poczyna, ale trawa, byle z ziemi wylazła, przedko rośnie, nie darmo tu doła znowu Domana przyniosła, co komu przeznaczony, to go nie minie.

A rzuciwszy te słowa, jak się ziarno rzuca w ziemię, aby zeszło, zanuciła i poszła. Dziwa ręce opuściła, oczy w ziemię wlepiła, powtarzając z cicha:

— Przeznaczenie!

W kraju spokoju nie było, zaledwie odpędzono jedną gromadę, wpadła druga, a starszyzna tymczasem ciągle się na wiece zbierała, radziła, swarzyła i z niczem precz jechała. Byli już tacy, co Chwostka żalowali. Co począć było, nie wiadano, a przecież coś trzeba było poczynać.

ednego wieczora, gdy na grodzisku znowu wiec się kończył bez zgody, spostrzeżono jadących ku niemu dwóch obcych, a ci, co byli na postrzyżynach u Piasta, poznali w nich tych samych, którzy tam biesiadowali. Zastawiono przed nimi kołaczki i mięsivo, piwa i miodu też nie poskapiono. Widząc ząsepione twarze, pytali o przyczynę. Opowiedziano im, co się działo, wtedy młodszy z gości, pomyślawszy trochę, jął mówić:

— Jeżeli możniejsi się nie godzą, jedni drugim zazdrozcząc, dacieżobyście ze krwi waszej ubogiego, a małego człowieka nie wynieśli? Wszakże ubogim jest i ten, który nas przyjmował czasu postrzyżyn syna swego. Czemużby ten nie mógł być waszym kneziem? Rozum ma po temu.

— Piastun! — zawołali wszyscy razem.

cińskim i niborskim, nie może pojąć jakim prawem lub sposobem w taksowaniu dostało się dużo gospodarstw z tych powiatów do III. klasy C. 1. Czyż może być gospodarstwo np. w powiecie olsztyńskim: „równy, drenowany, w dobrej kulturze będący grunt średni, z dobrym klimatycznym położeniem”, albo „najlepsza ziemia średnia”? Ja mówię, że niema! A jednak tak są taksowane. Albo dla czego są wtaksowane gospodarstwa mające czystego dochodu 1,4 lub 1,7 z ha. doklasy C. III. jeżeli jest bardzo gorzsty i po większej części są ziemie piaszczyste? Albo to co należało do C. 3 jest w C. 2. Że tak jest, pochodzi zdaje mi się z tego, że ci rolnicy, którzy wydelegowani zostali z wydziału powiatowego do tych wydziałów podatkowych nie znają innych prowincji w Niemczech, ani nie znają położenia w prowincji samej. Nie mają też praktyki gospodarowania na równomiernej drenowanej ziemi, gdyż w powiecie olsztyńskim niema wcale drenowanych gospodarstw, tylko same wzgórza, góry, wszystko przeplatane to piaskiem to zakwaszoną gliniastą ziemią i wolna a taksamo zakwaszona lub mniejwartościową ziemią.

Wspomnę jeszcze, że do klasy III. wchodzi w rachubę i dobry klimat. Czyż można u nas nazwać dobry klimat, jeżeli z siewem rozpoczyna się w maju lub czasem nawet w czerwcu, albo jeżeli w lipcu sa nocne przymrozki tak że zboża po nich marnieją na nic, jak to miało miejsce w zeszłym roku i latoś znów? A prawie że co rok tak jest.

Tych linii wytycznych wydanych przez Landesfinanzamt nie brano jakoby wogóle pod należytą uwagę, przypuszcza się, że ci panowie delegowani nie znali wcale tych linii wytycznych, tylko sama sumę poszczególnych klas.

Obecnie jest np. otaksowane gospodarstwo na Finanzamcie przeciętnie mórg niżej 250 mk., w takim razie odpada 40 proc., a jeżeli jest ponad 250 mk. odpadnie 30 proc. Dlaczego to? Oto dlatego, że lato-siego roku jest wszystko co rolnik sprzedaje takie tanie a te procenta obliczone sa tylko na 1 rok. W razie gdyby się w przyszłym roku ceny za produkta rolne podniosły do cen przedwojennych, to procenta te upadną a płacić się będzie od całej sumy.

Jakie podatki płacimy, na Finanzamcie od tej oszacowanego wartości majątku? Po pierwsze podatek od majątku, po drugie podatek od dochodu. Co 10 tysięcy podnoszą się procenta obu podatków. Podatek od majątku ziemskiego który jest płatny każdego 15. wmięsiącu płacimy wedle oszacowania katastralnego, jest on do 10 tysięcy w roku bieżącym o 50 procent obniżony, ponad 10.000 płaci się cały podatek. Teraz, gdy urzędy finansowe rozsyłają zawiadomienia owysokości otaksowania i wiele jest do płacenia podatku, niema wypisanej całej ceny, ile odpada procent i ile pozostaje do płacenia. Jest tylko wypisana ta suma, która już po odciągnięciu procentów pozostała. Lndzie gdy pismo to dostaną pocieszą się, że sa nisko szacowani, jeżeli jednak w przyszłym roku ceny się podniosą, każdemu od razu przyrośnie 40 lub 30 procent i dziwić się będą co się stało. Że Finanzamt tej sumy nie podaje może każdy kto ma dziurki w nosie powachać, dla czego to jest.

Tyle napisałem, ile sam wiem, a jeżeli kto lepiej i więcej wie, proszę ażeby dla dobra ogółu podał to w „Gazecie”.

Rolnik.

(Dziękujemy za informację i prosimy o dalszą współpracę mianowicie na tym polu. Red.)

I jakby dopiero teraz przejrżeli jasno, wszyscy poczeli o nim mówić, a niektórzy, na koń siadłszy, do chaty Piastuna jechali. Tu przyjął ich stary, jak zwykle, gościnnie, a gdy nalegali, aby z nimi na ostatni dzień wiecu jechał, odparł skromnie:

— Cóż słowo pomoże tam, gdzie już krew mowiła, a i tej nie posłuchano? Jam człek mały i cichy.

Jakby trwoga jakaś ich ogarnęła, gdy to usłyszeli, zdało im się, że woła było bogów i niebios, aby ten został wybrany, wszak i przepowiednia Wizuna brzmiała tak samo!

Nadjechał i Doman, widać było po nim, co przebył, choć nie mówił nic; i on przyłączył się do prób gromady, tak że w końcu dał się stary uprosić, aby jechał na wiec, jechał też z niemi Ziemek, syn Piasta, aby miał staranie o ojcowskie świerzopie. Pod więżą obozem leżeli już wiecniacy, wielka była radość, gdy ujrzeli starca, wnet go zaproszono do koła, miejsce mu robią i wołając:

— Radź nam, ojczy, ratujmy się, bo oto ginimy.

— Aż nie wiecie, co czynić? — zapytał cicho Piastun — zgody potrzeba i prędkiego wyboru. Ładu nie mamy. nieład panem, ład więc czyście.

Milczenie się stało długie, wtem jeden ze starszyzny, starego kneziowskiego pono rodu, czapkę uniosł do góry i wykrzyknął pięrsią całą:

— Ten nam kneziem będzie! Piastuna wybieramy!

Ucichło wszystko, a potem wnet buchnęło ze stron wszystkich:

— Piastuna obieramy, kneziem Piast, krew nasza.

Stary cofnął się, jakby odpychając od siebie głosy, które coraz silniej i radośniej brzmiały.

— Jam bartnik, człek prosty i ubogi, nie czyście szyderstwa ze mnie! — zawołał.

Gdy tłum się ścisłał, dał znak synowi i, nim się opatrzone, dopadł konia i wraz z synem w cwał ku zagrodzie poleciał. Rzucili się za nim, kto żył, do koni, stu może jeźdźców biegło w pogoń, a reszta oczekiwała na grodzie powrotu tego, który w tej chwili wydawał im się jedynym i wybranym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości kościelne.

27. Kongres Eucharystyczny w Amsterdamie.

Odważni katolicy w Holandji uzyskali latos Kongres Eucharystyczny dla siebie. Obawy, że przezwaznie protestancka Holandja uniemozliwy ten obchod katolicki, staly sie plonne. Przeciwnie nadzieje zasluzonych, katolików w bogatej Holandji spelnily sie co do joty i przewyciezily nawet wszelkie zyczenia.

Ojciec sw. zeslal jako delegata swego rodzzonego Holandczyka, Kardynała van Rossum, ktorego ziemkowie nadzwyczaj uroczyscie przyjeli u siebie.

W tryumfalnym pochodzie wprowadzono go z widoczną radością jako swego do kościoła św. Wilibroda w Amsterdamie. Wszystkie dzwony wielkiego miasta pozdrowily ulubionego zastepcy Ojca św. Sympatyczna osoba kardynała van Rossum byla juz przed 12 laty na Eucharystycznym Kongresie we Wiedniu przedmiotem wszelkiego honorowania. Publiczne wystapienie i mowy jego znalazly zawsze oklaski. Slawianie mawiali van Rossum ma rozum. Nie dziw, ze obecnie Holandja dumna jest ze swego kardynała i czci go, jak tylko moze. Ks. kardynał Wilhelm van Rossum urodzil sie 3. wrzesnia 1854 r., zostal z zakonu redemptorzystow powolany na kardynała 27. listopada 1911 r.

Nadzwyczajne zainteresowanie sie Holandczyków Eucharystycznym Kongresem w Amsterdamie kazę nam rościć nadzieje, ze oddziala lagodzaco i pokojowo na przeciwników wiary katolickiej w dalekich kolonjach holenderskich w Afryce, Azji i Ameryce, gdzie tę wiare zupełnie nieslusznie od czasu do czasu prześladowaja bardzo ostro. Oby wnet nastala jedna oweczarnia pod jednym pasterzem.

Djecezja warmijska.

Nadszedl czas odpustów niedzielnych. Pańskie-go przemienienia obchodzic beda w Sętalu 3. sierpnia w Gietkowie św. Wawrzyńca (Laurentius) 10. sierpnia, w Dywitach i gdzieindziej Wniebowzięcie N. M. Panny 17. sierpnia, w Jonkowie św. Rocha 24. sierpnia. Dla dogodnego czasu letniego frekwencja na tych odpustach jest wielka, chociaż zawsze nie trafia letni odpust na glownego patrona kościoła. Na przyklad w Jonkowie jest glownym patronem kościoła św. Jan Chrzciciel, ale glówny konkurs jest tam swiętego Rocha, w Bartegu glówny patron św. Jan Ewangelista w niedziele po Godach, ale najwiekszy konkurs jest tu Boskiej Opatrzności w XIV niedziele po Swiętkach. W Purdzie glówny patron św. Michał, ale glównie zgromadzenie pobożnych Pańskiego Przemienienia. Wiarosław.

J. E. ks. kardynał dr. Bertram w Amsterdamie.

Książe biskup wroclawski, J. E. ks. kardynał dr. Bertram, udal sie na Kongres Eucharystyczny do Amsterdamu. Na dworcu witali dostojnika Kościoła: niemiecki konsul generalny książe Hatzfeld, delegaci zarządu Kongresu i zarząd Towarzystwa niemieckich katolików.

Kościół św. Piotra.

Paryż. W prasie amerykańskiej pojawily sie nie pokojace wiadomosci, jakoby kościół św. Piotra w Rzymie zarysowal sie bardzo powaznie.

„Observatore Romano“ wyjasnia, ze pogloski te sa nieprawdziwe. Przed dwoma laty zauwazono drobne uszkodzenia, które jednak natychmiast zostaly naprawione. Kościół jest stale pod obserwacją architektów. Ostatnio generalna inspekcja przeprowadzona byla w listopadzie roku ubiegłego.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Niech pan redaktor jeszcze przed pierwszym zamieszczeniem tomojegadanie. Wtraca sie w moje interesy jakaś Marychna i wyrzutowala do mnie nastepujacy listek:

Szanowny Kubo z pod Wartemborka!

Czytałem już dużo listów wystosowanych do s. d. Kuby z pod Wartemborka. Ośmielam się i ja, choć parę słów napisać. Najpierw Kuba pozwoli, że się przedstawię, bo to konieczność sławnych ludzi wymaga. Jestem trochę wstydlawa ale ja myślę, to już pójdzie. Nazywam się Marychna. Licze lat do obecnej godziny, 17 i pół i jeden miesiąc 7 dni 5 godzin i 3 kwadransy. Wzrost jest średni. Włosy mam zupełnie odmienne od Hani, ale nie powiem jakie, bo gdyby Kuba dowiedział się o kolorze moich włosów to by go zaraz mniłość wzięła, a Hania została sierotą. Aby temu zapobiec zostawie to zupełnie w tajemnicy. Oczy mam dosyć duże, a źrenice czarne podobne do oczu śpiącego zająca. Największą moją pięknoscia są brwie i długie wystające rzęsy. Tak jestem zupełnie bez felera, ale mam trochę pląbny, które bynajmniej nie przekadzają, bo gdyby Kuba koniecznie się domagał ładnych nóżek, to i na rezerwe mam piękne trzewiki, które nazywają się

Międzynarodowa Unja katolickich Związków kobiecych.

W pierwszej połowie czerwca w Brukseli odbył się zjazd członków glownego Zarządu międzynarodowej Unji katolickich związków kobiecych, Przewodniczyła p. Steenbergh-Engerlinh, prezydentka p. związku holenderskiego. Obecne byly delegatki: Anglii, Belgii, Francji, Hiszpanji, Polski i Włoch. Delegatki austriacka i niemiecka przybyc nie mogly. Zdawano sprawe z dotychczasowej pracy komisji naukowych studujacych tematy z dziedziny wiary, obyczajów, moralności, pracy i placy kobiet i ich praw politycznych i obywatelskich. Rozpatrywano również sprawy związane z walką z handlem kobietami i dziećmi, omawiano akcje międzynarodową przeciw niemoralnym filmom i przedstawieniom, jak i ustanowienie osobnego przedstawicielstwa w zarządzie Unji dla Związków młodzieży. Członkowie biura przygotowali projekt niektórych zmian statutu Unji, które mają być uchwalone na przyszłym kongresie Unji naznaczonym na pierwszą połowę maja 1925 r. w Rzymie.

KRONIKA.

Olsztyn, 29 lipca 1924

Kalendarz na środek: Abdona, Julity m.
Wschód słońca o godz. 4,18; zachód o g. 7,54

— r. **Żebrałina.** Na cele narodowe żebrać nie jest hańbą ani wstydem. Gdy swego czasu w Polsce za czasów Sasów pito i popuszczano pasz, znalazł się ksiądz Boduen, który w salach balowych zbierał datki na biedne sieroty. Ktoś zniecierpliwiony wymierzył policzek szlachetnemu księdzu. Ksiądz podsunął tacy napastnikowi mówiąc: „To dla mnie, a cóż dla sierót?“. Znany jałmużnik Polski mec. Osuchowski znany jest ze swego natrętnego żebractwa na cele narodowe. Szlachetne to żebractwo. Nikt odmówić sędziwemu jałmużnikowi Polski nie może i nie umie. Ofiarność na cele społeczne i narodowe jest obowiązkiem naszym. Składajmy choćby najdrobniejsze datki na wybory na G. Śląsku.

Z Warmji.

* Olsztyn. Piszą nam ze wsi: Żniwa są w biegu, ale powietrze nie sprzyja. Żyto bardzo wyległe, bardzo rzadkie, ubogie w słomę, stąd będzie mniej, choć kłosa pełne.

— r. **Muzeum plebiscytowe w Olsztynie** zwiędzają Niemcy bardzo licznie, mianowicie z okazji zjazdów, kongresów i walnych zebrań. Księga, w której zapisują się goście, wykazuje okazałą liczbę nazwisk. Rząd niemiecki maczugą, któremi rzekomo Polacy się posługiwali w „walce“ z Niemcami. Jest to tendencyjna heca. Książki, odezwy i inne materiały żółtki i są bardzo zniszczone. W ostatnich czasach wystawiono w muzeum generała polskiego, salutującego w Warszawie podczas okupacji flagę niemiecką. Czyż niemieccy generałowie i oficerowie polskiej flagi także nie salutowali?

— r. „Allenstein Zeitung“ podaje artykułik „Die Poleo in Deutschland und die Deutschen in Polen“ mający udowodnić, jak dobrze wiedzie się Polakom w Niemczech, a jak źle Niemcom w Polsce. Artykuł jest tak naiwny, że zajmować się nim nie warto.

— **Strzelanie ostremi nabojami.** W sobotę 2 go sierpnia w godzinach od 7—12 przed poł. odbędzie się strzelanie ostremi nabojami przez 2 kompanje od-

szymy. Gdy te wciągnę na nogi to wyda najzgrabniejszą nóżkę. Z temi słowami oświadczam się Kubie i proszę o wzajemne o ile Kuba pozwala oświadczenie.

Teraz chciałam jeszcze parę słów nadmienić co do Hani. Byłam także na wycieczce w Wiśniewce. Tutaj poznałam Hani rudy włos. Dziwi mnie bardzo, iż Kuba wiecznie wychwala swoją Hanię. Nie ma przy niej nic nadzwyczajnego. A co najgorsze kuleje na jedną nogę. No to by dopiero dało parę z dwóch kulejków.

Z pozdrowienstwem
Marychna.

Nie potrzeba być dyplomata żeby poznać charakter Marychny. To z a z d r o ś ć nic więcej.

Ażebysta czytelniki poznali także humor polski, podaje wama jeden z artykułów --u golibrody“ który znajduje się co tydzień w „Dzienniku Bydgoskim“.

— Pan sze wiznaje w obecny sytuacje? Una jest bardzo krytyczne. Kupcy i przemyslarze robią gwałt, bo im Grabski wzion marki a złete wipuzcza tak powoli, jakby miał ciężki obstrukcji. Napróżno cały Polski krzyczy Grabskiemu: heraus mit dee Maus! Un udaje Anglika i jest na ten krzyku całkom żymny. Un sze zrobił taki szniogowy figury w Boże Narodzenie, a jego przyjacieli, coby on sobie nie przeziębil palcy albo pięty, leja mu na nogi ciepły wody. I zobaczy pan redaktor, co Grabski ty gorący kuracji nie wyczyma. On niedługo uszedzi sobie — może nawet na brzuch.

A pan Zamojski dlaczemu idzie? Zato że nas Macdonald nie zaproszal na te londyńskie konferencje? Nu, co jest? Pan Bigonski tyż jemu nie zapraszal na inwalidzki konferencje. Jak Bogu Kubie tak Kubie Bogu. A zresztą co pan redaktor miszli, że z ty londyński maki będzie praktycznego użytku? Zrobi sze ino większy harmidru i bałaganu. Na

działu automobilowego w kierunku Salbk na jezioro Wadeg. Ostrzega się przed wkroczeniem na zagrożony teren.

* **Klewki.** Nowowyświęcony ks. kapelan Pakalski mianowany został zastępcą chorego już od dłuższego czasu ks. prob. Poetscha w Klewkach.

* **Kajny.** Mały most na Łynie wymaga większej reparatury i stawia poniekąd duże kłopoty. Bo choć konieczny jest dla znacznego skrócenia drogi do kościoła w Brunswaldzie, nie wszyscy się godzą na tę budowę.

* **Zyborck.** W Lichtenhagen pod Zyborckiem spaliła się stodoła właściciela ziemskiego Poschmann. Pożar spowodowały dzieci zabawiające się ogniem.

Z Powiśla.

* **Prabuty.** W niedzielę, dnia 13 bm. odbyło się polskie nabożeństwo w tutejszym kościele. Niemieckie organizacje na ten dzień, może z powodu rocznicy plebiscytu, zwolali zjazd wszystkich nacjonalistycznych fereinów — Stahlhelmów, Wehrwolfów pp. z całych Prus Wschodnich, ba nawet z głębi Niemiec na tzw. „Abstimmungsfeier“ w Prabutach. Podczas polskiego kazania i to zupełnie przed kościołem ustawiły się poszczególne organizacje, przyczem i to może przez pół godziny koncertowała orkiestra. Ksiądz tymczasem, który wygłaszał słowo boskie w języku polskim, musiał skończyć kananie.

Bohaterom niemiec. napewno zależy na wygłoszeniu „Deutschland über alles“ więcej, aniżeli na słowie bOskiem i na kościelnym nabożeństwie.

Z Mazur.

* **Szczytno.** W piątek 25 bm. zginęła 14 letnia córka gospodarska Joanna Papajewska z Małego Saska. Poszła ona do Szczytna po zakupy skąd dotychczas nie wróciła.

* **Ostróda.** Kradzieże drzewa w większym rozmiarze popełnił syn gospodarski Schareina z Plicht. Kradł on od dłuższego czasu we większych ilościach drzewo opałowe i porządkowe i sprzedawał zdobycz po cenach normalnych. Kupcy pozbyli się nietylko pieniędzy lecz oddać muszą także drzewo.

Z innych części Prus Wschodnich.

* w. **Tylża.** Zginęła dawna granica od Klajpedy (Memla) do Niemna; przejść można teraz do Litwy jakby tam nigdy granicy nie było. Nowa granica za Tylżą leci środkiem rzeki Niemna (zw. także Meme) aż do zatoki (hafy) kurońskiej, przecina ją i lotne piaski pod Nidden aż do Bałtyku. Któżby to dawniej za możliwe uważać się odważył, a jednak stało się — Klajpeda oderwana na zawsze od Niemiec.

* **Węgorbork.** (Angerburg). Miasto nasze niemieckie zupełnie, także część powiatu aż do jezior. Już tylko na wschód i południe Mazurzy mówią po polsku.

* **Korsze.** Nieszczęście automobilowe wydarzyło się na szosie do Korszów. Wóz należący do pewnej firmy zaprowadzającej elektryczność, pomimo wolnej jazdy osunął się na drodze i uderzył w drzewo. Szofer uszedł z lekkimi obrażeniami natomiast dwóch panów siedzących w aucie odniosło złamanie nóg.

Z Polski.

* r. **Lubawa.** Polacy w Lubawie wystali z powodu zamordowania śp. Zofji Ciechanowskiej i poranienia dwóch Polaków w Nowym Targu pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Treści pisma z łatwo zrozumiałych powodów podać nie możemy.

ty konferencji Herriot ani Macdonald nie dadzą rady. Tam był właśnie poczebny Grabski. Pan redaktor miszli, że on by z Niemcy nie szczągnął reparacji? Un by im szczągnął nawet wątroby i szlupcy kiszki. Tegoroczny nagrody Nobla to wlaszczywie powinien wzięść pan Grabski. Zaco? Za swoi chirurgji. On jest lepszy majszer od samego Pan Bóg. Gdy Pan Bóg zrobił Ewę, to Adamowi wzion jednego żebro tylko. A jak pan Grabski zrobił waluty, to on nam do ni wypompował z żołądek wszystkie bebechy. Brzuchy nam si zapadły, ale mamy zato ładny waluty. A właściwie to ty waluty ma pan Grabski. On ji wystawil za oknem od swego interesu i mówi, coby my jego waluty lizali przez szybe.

Redzi pan redaktor dziś na ten inwalidzki rant? Ja sze wybieram tysz. Nie puszcza mi? Puszcza. W Bydgoszczy minely już te czasy, gdy każdy krzyknął na ulicy: precz z żydami! Teraz jest kultury i jest rozwój i każdy żydek ma żeński przodki: Polski to jest naszymy mame a Ligi narodów jest naszymy babki. Jak mame chce być nas, to my idziemy na skargi do babki i wtedy mame dostanie od babke w skóry. My mamy jeszcze i taki stary czotki Jerolimy ale una jest bardzo daleko i taki z ni goły dzia-dówka, co jeszcze my, żydki, musimy jej witku dawać. My już próbowali na jerozolimski bramy przylepnić kartki „Angielski interes cheścijanski“, ale tam jest taki dewaluacje, że ty Jerolimy będzie zrobić plejty.

A wtedy naszymy jedyny i prawdziwy ojczyzny stani się Polska. Prezydentem będzie pan Efroim Szyller Szkolnik, finansy weźmi doktor Diamant a interesy zagraniczne professor Aszkenazy.

Fejn, czy nie?

A teraz w ostatniej chwili przypominam Czytelnikom o odnowieniu przedpłaty na sierpień.

A nie zabaczta o wyborach na Górnym Śląsku!

Kuba z pod Wartemborka.

[1] * Bydgoszcz. (Goście jugosłowiańscy). W objeździe po Polsce kolejarze jugosłowiańscy zawitali do Bydgoszczy. Na peronie oczekiwali gości organizacje kolejarzkie ze sztandarami oraz orkiestra kolejarzy. Wychodzących z pociągu gości powitał naczelnik warsztatów, p. Osiński, na co odpowiedział przedstawiciel ministerstwa kolei jugosłowiańskich, Gjuricic (Dziuricicz). Z dworca goście niezwłocznie udali się samochodami i powózkami na zwiedzenie miasta a po powrocie w pięknie udekorowanej sali dworcowej zasiedli razem z przedstawicielami uaszych kolejarzy do wspólnego obiadu. Początkowa wstrzeźliwość rycła ustąpiła miejsca prawdziwie słowiańskiemu wylewowi uczuć. Wspaniałe zorganizowaną ucztę trzeba było około 2 godziny przerwać, ponieważ goście musieli odleżać. Pożegnania było nadzwyczaj serdeczne. Chór kolejarzy pod batutą p. Masłowskiego, który w ciągu obiadu popisywał się doskonałym śpiewem, ustawił się na peronie i słosowną pieśnią żegnał gości, dalej robiła to orkiestra kolejarzy pod batutą p. Kempnińskiego. Goście zachwyceni byli organizacją kolejarzy naszych a o przyjęciu mówili, że tak serdecznie i suto, jak w Bydgoszczy, nigdzie nie byli ugoszczeni. Istotnie przyjęcie było pod każdym względem wzorowo zorganizowane. Dla pań przygotowane były nawet piękne bukiety kwiatów, dworzec cały przystrojony był w zieleń a na ścianie sali jadalnej widniał napis powitalny w języku serbskim.

Rozmaitości.

Cera pań palących.

Niemiecki ginekolog, dr. Heftstaedter, wydał niedawno książkę, w której omawia wpływ nikotyny na organizm kobiety. Dr. Heftstaedter twierdzi, że palaczki psują sobie wzrok i szpecą oczy, żrenica matowieje, powieki stają się ociężałe, niejednokrotnie nawet dostają palaczki brzydkiego zęza.

Niemniej wpływa palenie niekorzystnie na cerę. Pewien portrecista londyński zauważył ostatnio u pań, palących namiętnie, szybkie dostawanie zmarszczek i zeszczenie ust. Ponadto cera nabierała barwy ziemistej i pewne nieczystości. Dr. Heftstaedter dodaje, że rysy palaczek tracą miękką linję kobiecą.

Nieomal jednak katastrofalnie przedstawia się sprawa z..... zarostem. Amatorzy papierosów w krótkim już czasie z przerażeniem spostrzegają w lusterku ofity meszek na brodzie i na górnej wardze. Nie jest to wynikiem jedynie dymu, ale przyczyną tego jest zmiana psychologiczna, która zachodzi w palaczce. Niewiasta taka nabiera manier męskich, zaczyna pogardzać zajęciami kobiec., słowem zatracca swój przyrodzony charakter. I odwrotnie widzimy, że kobiety pracujące w zawodach dawniej przez mężczyzn uprawianych pała.

Ciekawe są zestawienia dr. Heftstaedtera zebrane na podstawie doświadczeń. Mianowicie: najmniej pała rude, nieco więcej blondynki, a najbardziej namiętnie zatrzuwają się nikotyną brunetki.

Jak golibroda został posłem.

W parlamencie francuskim został posłem fryzjer Brigaut. Do wyboru przyczynił się pewien komunist, którego Brigaut golił. Komunist zmieniał pewnego dnia polibrodę, a równocześnie zgłosił swą kandydaturę do Izby deputowanych. Brigaut wziął sobie postępowanie komunisty tak do serca, że rozlepił po mieście takie afisze:

„Obywatele! Ten gałgan chce zostać posłem i mówi, że jest komunistą, obrońcą ludu! Spójrzcie na jego zawsze gładko wygoloną upudrowaną gębę! Czy tak wygląda przedstawiciel robotników? Precz z tym błagierem i próżniakiem! Ja, Brigaut, człowiek pracy zgłaszam swą kandydaturę przeciw temu nadętemu komunistcie“.

I Brigaut miał nadzwyczajne szczęście, bo dostał się rzeczywście do parlamentu. A rozżalony komunist nie tylko, że żałował, iż się zaprzestał golić u Brigauta, ale nie może odtąd patrzeć na żadnego golibrodę i — sam się goli.

Francuscy woźni parlamentarni żądają podwyżki.

Woźni w Izbie Deputowanych zażądali ostatnio podwyżki swych pensyj. „L'ere nouvelle“ dodaje następujący komentarz:

Wiadomo, że woźni mają za obowiązek rozdzielanie deputowanych, jeśli się bija. Otóż w ub. tygodniu w Izbie były aż trzy regularne bitwy, a woźni uważali, że przeciwie cena chleba bardzo się podniosła, więc żądają także podwyżki.

Potworna statystyka wojny światowej.

Według obliczeń amerykańskiego Czerwonego Krzyża w ubiegłej wojnie poległo ogółem 9 918 000 ludzi. Jeżeli przyjmie się, że zabity utracił jeden litr krwi, a ranny pół litra, to z owych 10 milionów zabitych i 15 milionów rannych upłynęło „tylko“ 17 i pół milj. litrów krwi, czyli 1.750 cystern (cysterna 10 000 litrów), z których można zestawić 58 pociągów (po 30 wagonów) i 10 wagonów. Owe miliony litrów wylanej krwi stworzyłyby jezioro o 130 metrach szerokości, 135 długości i 1 metrze głębokości. Polegli, ustawieni w jednym szeregu, dąliby szlak śmierci o długości 500 klm., któryby sięgnął od Lizbony po Ural. A żyjące ofiary wojny, ci inwalidzi? Z nich możnaby zestawić armję, liczącą okrągło 10 milj. ludzi. Samych ociemniałych na wielkiej wojnie jest na świecie do 15 000.

Wspomnienie.

Choć bylam jeszcze maleńka,
Pamiętam, jak gdyby wczora;
W cieniu starego jawora,
Ody bylam jeszcze malenka,
Siadała ze mną mateńka,
Taka biedna, taka chora. . .
Choć bylam jeszcze maleńka,
Pamiętam jak gdyby wczora!

Te uśmiechy, te pieszczoty,
Ody u kolan jej usiadła!
Czasami przedemną kładła
Wśród uśmiechów i pieszczoty
Swój stary „Oltarzyk złoty“.
I uczyła abycadła. . .
Te uśmiechy, te pieszczoty,
Ody u kolan jej usiadła!

Więc bronię cichej ustroni
Pod jaworem przy studzience. . .
Wspomnienia moje dziecięce
Wabią mnie do tej ustroni;
Tam w gałęziach słowik dzwoni,
Tam pamiętki me dziecięce
Więc bronię cichej ustroni
Pod jaworem przy studzience!

Nad. Rybka.

Rodacy



składajcie
na cele wyborcze
na Górnym Śląsku!

Zdania i myśli.

Ludzie są ludźmi, laskawy panie, nie dowierzają sobie i boją się ze zdaniem swoim wyrwać. Aż dopiero, gdy i stąd, i zowąd usłyszą: jakie to piękne! jakie to dobre! wtenczas i oni mówią: i prawda!
Józef Korzeniowski.

Żołnierz, który walczy bez wiary w dobroć sprawy swojej, zwierzem jest; a dowódca, który prowadzi na bój bez wiary w sprawę swoją, rozbójnikiem jest.
Adam Mickiewicz.

Dzisiaj jeszcze nie mamy historii, któraby należycie uwzględniła wpływ czynników geograficznych, statystycznych i ekonomicznych, któraby np. wykazała, że pospolite ruszenie rozeszło się nie dla grzechu niezgody i prywaty, ale dlatego, że w braku magazynów i zapasów, nie było co jeść dla koni i ludzi, któraby wykazała, iż Piotr. W zanim jego następcy zawojowali Polskę militarnie, już podkopał jej istnienie ekonomiczne i uczynił ją niepotrzebną i zbędną dla Europy, dostarczając teje z Petersburga zboża i surowych materiałów w większej ilości i taniej, aniżeli to mogła czynić Polska — jako w braku przygotowań materialnych Polacy przez cały ciąg swojej historii pasowali się z niemożliwościami, z zadaniami, które przy csem bohaterstwie i poświęceniu się, były nie do wykonania z braku środka systemu i ciągłości.
Idea Polska.
Stanisław Szczepanowski.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. W niedzielę dnia 3-go sierpnia o godz. 4 tej odbędzie się zebranie Tow. Kobiet Polskich w Hotelu International. Szan. członkinie i gości uprasza się o liczny udział.
Zarząd.

Szabark. Zebranie Tow. Młodzieży p k. na parafję szabarską odbędzie się w niedzielę 3-go sierpnia o godz. 4 tej po poł. w lokalu „Pod lipą“. Obowiązkiem członków jest przybyć w komplecie. Uprasza się o rozgłoszenie niniejszego tym członkom, którzy „Gazety“ nie czytają.
Zarząd.

Burdąg. Zebranie Tow. Młodzieży Mazurskiej odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia po poł. o godz. 4 tej w mieszkaniu p. Kozłowskiego. Splewniki należy przynieść ze sobą.
Zarząd.

Bołowo. Zebranie miesięczne Towarzystwa Młodzieży mazurskiej odbędzie się w niedzielę dnia 3-go sierpnia u p. Walentego Barwińskiego o godz. 4 tej po południu. Pożądane jest, aby wszyscy członkowie stawili się w komplecie, gdyż sa bardzo ważne sprawy do umówienia.
Zarząd.

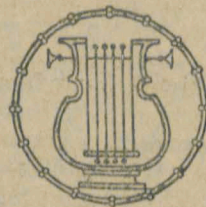
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Nr. 2.

śpiewniczka jest na ukończeniu!

Bibliofeczka pieśni polskich. Nr. 2

Wybór polskich
pieśni ludowych



= Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“ =

Prosimy Szan. Czytelników pospieszyć się z odnowieniem przedpłaty, ażeby wszyscy śpiewniczek odebrali.

2 maneże 8 i 10 centn.

Młóckarnia wałkowa 18 calowa

Młóckarnia cepowa z drzewa 14 cal.

5 młóckarni cepowych, żelazne 16, 18, 20 i 22 cali szerokie

Maszyna do cięcia trawy

5 sieczkarń 8, 10, 12 calowe

Wóz roboczy 2 calowy

2 wagi decymalne

3 centryfugi

używane lecz dobrze wyperządzone sprzedają tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Druki familijne

!!!

jak zaproszenia weselne
zawiadomienia o zaręczynach, ślubie i pogrzebie



również druki kupieckie i inne wykonuje
gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej